

LIDIA TANUSZEWSKA

**KULTOWY WYMIAR ODBIORU
LITERATURY POLSKIEJ W MACEDONII**
CASUS WYBRANYCH PRZEKŁADÓW

CELEM TEGO REFERATU NIE JEST UKAZANIE HISTORII OBECNOŚCI LITERATURY polskiej w Macedonii. Chciałabym tylko zwrócić uwagę na kilka dzieł, które niedawno wydano i — na przykładzie ich recepcji — zaprezentować obecny stan i sposób odbioru literatury polskiej przez pewną grupę publiczności. Żeby przejść do kultowego wymiaru literatury i ludzi, którzy tworzą ten kult wobec poszczególnych dzieł, krótko omówię ogólną kulturę czytania w Macedonii.

W Macedonii mieszkają obecnie dwa miliony ludzi — w tym duży procent to przedstawiciele wspólnot etnicznych, dla których macedoński nie jest językiem ojczystym i trudno im czytać w tym języku. Poza tym ciężka społeczno-ekonomiczna sytuacja kraju obniża poziom piśmienności, względy finansowe utrudniają kupowanie książek. Pojawiła się również nowa, internetowa generacja, której uczestnicy bardzo rzadko biorą do rąk standardową, drukowaną książkę. Wydawcy stanęli zatem przed trudnym wyzwaniem: komu sprzedawać swoje książki? Z bardzo małym zyskiem i małym nakładem środków, które przeznacza na ten cel państwo, niewielu wydawców może sobie pozwolić na opublikowanie książki, która nie jest popularna, nie ma szans na zaistnienie jako bestseller, jak również nie jest klasyką i nie jest dobrze znana większości czytelników.

A współczesna literatura polska jest prawie zupełnie obca macedońskiemu czytelnikowi i w tych warunkach nie może przebić się na literacki rynek. Mimo to, w takich właśnie warunkach, istnieje jednak wąskie grono ludzi, którzy mają w sobie dość entuzjazmu, by czytać nowe rzeczy i wyjść poza granice komercji — najczęściej są to ludzie sztuki, krytycy, literaturoznawcy, ale też i młodzi ludzie, którzy po prostu lubią czytać. Dzięki temu, że prawie wszyscy w kraju są przynajmniej dwujęzyczni, większość z nich czytało już literaturę polską w innych językach. Niestety, ma to też swoją negatywną stronę, ponieważ napływ książek w języku serbskim i chorwackim w Macedonii wzrasta, pozornie więc nie ma konieczności przekładania literatury na język macedoński.

Za przykład niech posłużą *Sklepy cynamonowe* Brunona Schulza. Po raz pierwszy *Sklepy...* zostały przetłumaczone na język macedoński dopiero w tym roku. Wcześniej jednak przekładano poszczególne opowiadania i eseje Schulza, głównie w czasopiśmie literackich; pojawiały się też artykuły krytyczne i recenzje jego twórczości, pisane jednak raczej przez polskich autorów. Rzadkie są autentyczne rozprawy krytyczne i opinie macedońskich autorów o twórczości Schulza, aczkolwiek jednak spotkać je można od czasu do czasu. Pisze się w nich o Schulzu, że „to jeden z największych magów prozaicznego rysowania rzeczywistości, takiej, która czyha na nas za rogiem naszej zachmurzonej, schowanej w otępianych zmysłach, codzienności”¹. I dalej: „To, co w swoim sednie noszą jego pierwsze, ale także i późniejsze opowiadania, to jego przeżycia z dzieciństwa. Zostało niezmiennione *decorum*, ten sam uczuciowy stosunek do rzeczy, a rzeczywistość opisywana jest oczami dziecięcymi. W swoich opowiadaniach autor nigdy nie kładzie nacisku na rozwijanie historii, tylko przede wszystkim na przywołanie pewnej specyficznej atmosfery. Fantazja Brunona Schulza jest dzika, swobodna prawie do automatyzmu w syntaktycznie przekształconej percepcji. Chodzi o rzeczywistość, w której sny niczym się wyraźnie nie odróżniają od jawy”².

Tego typu fantazja i opowiadanie nie są całkiem nieznanne macedońskiemu czytelnikowi. Prawie każdy, kto czytał Schulza, nie mógłby nie zauważyć więzi autora *Sklepów...* z macedońskim pisarzem współczesnym, Nlado Urošenićem, który jest zresztą wielbicielem Schulza. Ulice Urošenića, zagubione zaułki w starym skopijskim mieście, mistyczne sklepiki i zaniedbane przestrzenie, które on wspomina ze swoich dni dziecińczych, w niesamowitej mierze kojarzą się z ulicami Schulza, choćby właśnie z opowiadania *Sklepy cynamonowe*. Sam Urošenić powie o Schulzu, że jego dzieła można czytać ciągle, jak poezję — każdego dnia można otworzyć jego książkę na którejkolwiek stronie, przeczytać część opowiadania i poczuć całą urodę jego wyrazu. W innej recenzji wskazano, że podstawową cechą narracji w powieści Schulza jest odkrywanie coraz to nowych znaczeń w pozornie nieistotnych zjawiskach codzienności. A jak sam Schulz powiedział, celem podstawowym prozy jest wyjść ponad „widoczne” elementy rzeczywistości. Ci, co dopiero poznają Schulza, mówią, że jest „niesamowity” — zachwyca ich właśnie to odejście od „oczywistego”, że jest niezwykle i chwilami zwariowany, ale to właśnie sprawia, że jego twórczość jest tak atrakcyjna. Jest prawdą, że czytelnicy macedońscy albo uwielbiają Schulza, albo go nie znoszą i rzucają książkę po pierwszej przeczytanej stronie. Ale ci, co go przeczytali i pokochali, mają pojęcie o tej części literatury polskiej, która jest naprawdę wartościowa i tworzą kult polskiej twórczości jako awangardowej, niezwyklej i zasługującej na miano arcydzieła. To małe grono ludzi, zna też Gombrowicza i Witkacego,

¹ Zob. „Margina” 2002, nr 55—56, s. 166.

² Tamże.

z których tylko Gombrowiczowska *Pornografia* została przetłumaczona na macedoński, i to także niedawno, tak samo jak Schulz.

Drugi przekład, który chcę omówić w tym referacie, może wzbudzić niektórych znawców. Można bowiem wątpić, czy chodzi o dzieło literackie. Mówię mianowicie o scenariuszu *Dekalogu* Kieślowskiego i Piesiewicza, który wydano w Macedonii w 2002 roku. Trzeba stwierdzić, że filmowy *Dekalog* jest już w Macedonii nieco zapomniany, a w świadomości pokolenia młodych ludzi, którzy jeszcze nie urodzili się, albo nie byli wystarczająco dorośli, by obejrzeć go w czasach, kiedy był wyświetlany — po prostu słabo obecny. Tak więc *Dekalog* w formie literackiej stanowi dla nich ciekawą lekturę, podobnie jak ciekawy jest dla czytelników starszych, którzy nie tylko znajdują różnice w stosunku do filmowej wersji, ale naprawdę czytają to jako coś nowego, co ma swoją artystyczną wartość, niezależną od filmu. Po opublikowaniu dzieła recenzenci tak pisali o tekście Kieślowskiego i Piesiewicza:

Dekalog jako tekst jest równie ważny jak filmy nakręcone według tych scenariuszy. Nie są odosobnieni autorzy, którzy sądzą, że scenariusz to tylko jeden z potrzebnych elementów do stworzenia filmu. Takiemu stosunkowi, w najlepszy możliwy sposób, zaprzeczyła książka Kieślowskiego i Piesiewicza, którą można czytać jako samodzielne dzieło literackie.³

O stylu literackim scenariuszy ten sam krytyk mówi:

konstruuąc tekst, autorzy nie odgradzają się od takiego postępowania, które pozwala scenariuszowi być „czytelny” także w sposób literacki: zwracanie się ku czytelnikom (coś, co nie bywa realizowane w filmie), opisy sceniczne, które zachowują pozorne „skąpstwo” w faktograficznym opowiadaniu, specyficzny rytm opowiadania (jeżeli chcielibyśmy wskazać literackie paralele, to byłoby to amerykańscy minimaliści albo tzw. „brudni realiści”), specyficzne przywołanie atmosfery za pomocą krótkich, zwięzłych i czasami symbolicznych opisów. [...] Kreatywny punkt wyjścia tekstu tkwi w tym, że z najbardziej eksploatowanych tematów udaje się zbudować niezwykle puenty. Tekst nie rozwiązuje, nie oferuje odpowiedzi, a tym bardziej nie robi tego w sposób bezpośredni. [...] Ale to, że zmuszało nas tu do postawienia pewnych pytań, jest dostatecznym dowodem, że mamy przed sobą niezwykle udane dzieło artystyczne.⁴

Mimo że chodzi o nietypowy literacki utwór, *Dekalog* Kieślowskiego i Piesiewicza już stał się inspiracją dla młodych macedońskich pisarzy. Tak na przykład, podkreśla się paralele pomiędzy utworem a dziełem *Spektator* młodego pisarza Žarko Kujundžiskiego, które wydano w 2003 r. W recenzji powieści tego autora, w tym czasie jeszcze studenta, stwierdzono, że ma ona filmowy charakter opowiadania, który można porównać z *Dekalogiem*, czyli taki, w którym obsesyjnie operuje się banalnymi szczegółami, malowniczym kontrapunktem i symetrią —

³ Ń. Jankoński: [rec.] „Dneńnik” 21.03.2003.

⁴ Tamże.

powodującymi, że czytelnik sam staje się w jakiś sposób obserwatorem, tak samo jak bohaterowie wobec siebie. *Dekalog* jako dzieło literackie staje się ostatnio w Macedonii tematem badań nie tylko dla filmoznawców, ale też dla literaturoznawców, filozofów i teologów. Napisano parę prac dyplomowych i magisterskich na ten temat. W jednej z tych prac skutecznie dowodzi się surrealistycznego charakteru dzieła Kieślowskiego.

Reasumując: oba omówione tu dzieła — w których przedstawiono to, co irracjonalne i niepewne, w których fantastyczność i rzeczywistość przeplatają się w sposób dowolny — są przedmiotem uwielbienia określonej grupy czytelników w Macedonii i powodują tworzenie się pewnego szerszego kultu wobec literatury polskiej. Pojawia się ona wprawdzie do tej pory w niewielkim nakładzie, ale przez to, że chodzi o wyjątkowe dzieła, zaistniała tendencja, żeby właśnie polskich autorów, uważać za kultowych i wyjątkowo ciekawych na naszym gruncie.